Nr 595. Kraków, Poniedziałek 28 Grudnia 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynająca z nowym rokiem **dwudziesty ósmy rocznik** »Nowa Reforma« od dwóch lat

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju. Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniły »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

W felietonie naszym najbliższą nowością będzie **powieść** Kazimierza **Przerwy-Tetmajera** p. t.:

„Maryna z Hrubego“.

Najnowszy utwór znakomitego poety, **osnuty na tle czasów Jana Kazimierza** obudzi niewątpliwie wielkie w sferach czytelnictwa polskiego zajęcie.

W znacznie zwiększonym, **niezwykle aktualnym**

numerze porannym

ukazywać się będą **najnowsze i najcenniejsze powieści i nowelle** z literatury zagranicznej

Exposé Izwolskiego.

„Suaviter in modo — fortites in re“ — było dewizą, którą sobie p. Izwolski wypisał na brulionie swego piątkowego „exposé“. W porównaniu z poprzedzającą je notą okrężną, było ono istotnie bardzo łagodnem w formie u z u p e ł n i e m tej noty. Izwolski nie wspominał już nic o przygotowywaniu statutu organicznego dla Bośni, nie krytykował polityki austryackiej, nie kładł szczególnych akcentów na sprzeczności tej polityki z interesami Rosyi, ale spokojnie i rzeczowo eksplikował, na jakich to sojuszach i porozumieniach opiera Rosya swoją politykę i jakie są jej główne wytyczne.

Najważniejszą część wywodów Izwolskiego stanowią ustępy, — poświęcone sprawie a n e k s y i B o ś n i. Minister wyjaśnił w nich, że Rosya związana konwencyą budapeszteńską z r. 1877. i o rok późniejszą deklaracyą berlińską, niema podstawy prawnej do protestu przeciw aneksyi, z drugiej zaś strony niema także siły materyalnej, potrzebnej do poparcia takiego protestu, w razie gdyby on pozostał bez skutku. Szczere to wyznanie stanowi niejako bilans rosyjskiej polityki na Bałkanach, którego w żadnym razie nie można nazwać pomyślnym. Pozbawiona zarówno podstaw prawnych, jak materyalnej siły, potrzebnych do prowadzenia energiczniejszej akcyi przeciw aneksyi, musi Rosya z konieczności maskować swoje istotne dążenia na Bałkanach czysto formalnemi względami na nietykalność traktatu berlińskiego, który może być zmieniony tylko za zgodą wszystkich mocarstw, na nim podpisanych.

Znalazłszy oparcie na tym jednym punkcie, Rosya — jak to wyraźnie przyznał Izwolski — dąży do unicestwienia jeżeli nie samej aneksyi, to przynajmniej jej bezpośrednich skutków, stając w tym celu „silnie i bezinteresownie po stronie wszystkich bez różnicy państw bałkańskich“.

Udzieliwszy Bułgaryi ojcowskiej admonicyi za jej zuchwalstwo ostatnie, p. Izwolski wyjaśnił bliżej, jak pojmuje owo silne i bezinteresowne stanie Rosyi po stronie państw bałkańskich. „Bułgarya, Serbia i Czarnogóra — powiedział on — powinny o tem wiedzieć, że dla nich jest jedna droga, a tą jest **moralna i polityczna jedność. Celem Rosyi jest państwa te związać z Turcyą** i w ten sposób wzmocnić ich narodową i ekonomiczną samodzielność“.

P. Izwolski proklamuje tu zatem wyraźnie utworzenie **związku wszechbałkańskiego**, nie licząc się z tem, że nawet jakiekolwiek poważne próby w celu utworzenia tego związku musiałaby Austrya uważać za „casus belli“ dla siebie. Pod tym względem, jeżeli chodzi o określenie rzeczywistego stosunku Rosyi do Austryi, to rzucenie owego hasła panbałkańskiego, z natury rzeczy a n t i a u s t r y a c k i e g o, jest zupełnie równorzędne z ową aluzyą o przygotowywaniu statutu organicznego dla Bośni, która znalazła miejsce w nocie okrężnej rosyjskiej.

Motyw ten panbałkański znajduje się już w części pierwszej przemówienia Izwolskiego, mianowicie tam, gdzie omawiając sojusze i porozumienia, na których się dzisiaj polityka rosyjska opiera, wyłuszcza on powody porozumienia z Włochami. Otóż powodem tym jest „w s p ó l n o ś ć i n t e r e s ó w W ł o c h i R o s y i, p o l e g a j ą c y c h n a s t r z e ż e n i u t e r y t o r a l n e g o „s t a t u s q u o“ n a B a ł k a n a c h, o r a z p o l i t y c z n e j i e k o n o m i c z n e j n i e z a w i s ł o ś c i p a ń s t w b a ł k a ń s k i c h“.

Te wyznania Izwolskiego stanowią esencyonalną część jego wywodów i razem z notą okrężną umożliwiają już skonstruowanie sobie dość wyraźnego obrazu polityki rosyjskiej wobec Austryi.

Otóż Rosya, nie mając podstaw prawnych do jawnego przeciwdziałania aneksyi Bośni, na którą zgodziła się zasadniczo w dwóch konwencyach, zawartych z Austryą jeszcze przed trzydziestu laty, a z drugiej strony pozbawiona materyalnej siły do skuteczności takiego przeciwdziałania nieodzownie potrzebnej, stara się u d a r e m n i ć aneksyę pośrednio, przez odpowiednio skoncentrowanie sił państw innych, a przedewszystkiem bałkańskich.

Znajdując oparcie w sojuszu z Francyą i w ścisłem porozumieniu z Anglią, stara się Rosya wyzyskać antagonizm Włoch do ekspanzyi austryackiej w basenie Adryatyku i naturalne dążenia państw bałkańskich, aby przez odpowiednie skoordynowanie ich i skupienie w jednem ognisku, wytworzyć siłę, dostateczną do zneutralizowania lub przynajmniej ograniczenia tej ekspanzyi.

Na tem stanowisku stojąc, Rosya musi popiać ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi, która dzięki temu aktowi znalazła się siłą faktu w systemie austryackiej polityki na Bałkanach, a dalej musi przeciwdziałać wszelkim usiłowaniom Austryi zmierzającym do porozumienia jej z Turcyą i wyrównania różnic między oboma temi państwami istniejących, na drodze indywidualnego a nie zbiorowego układu.

Tak więc Rosya przeciwstawia się polityce austryackiej na całej długości jej linii, starając się wszystkimi środkami zmienić międzynarodowy stosunek sił na jej niekorzyść. Jak na samą Rosyę, w jej dzisiejszem położeniu, byłoby to przedsięwzięciem bardzo ryzykownem, gdyby nie poparcie A n g l i i, która jest nie mniej niż Rosya interesowana w położeniu silnej tamy „Drangowi“ na Wschód bez względu na to, czy on się nazywa wprost niemieckim, czy też tylko austryackim. Materyalne i finansowe siły Anglii umożliwiają Rosyi odgrywanie na Bałkanach roli ducha opiekuńczego i twórczego. I ta właśnie wzrastająca ciągle koordynacya interesów „niedźwiedzia“ i „wieloryba“ stanowi klucz zarówno do zrozumienia motywów i podstaw polityki rosyjskiej, jako też całej obecnej sytuacyi politycznej w Europie.

Telegramy „N. Reformy“ z 28 grudnia.

Wiedeń wobec exposé Izwolskiego.

B e r l i n, 14 grudnia.

„Vossische Zeitung“ donosi z W i e d n i a:

Tutejsze koła miarodajne są z exposé I z w o l s k i e g o w Dumie b a r d z o z a d o w o l o n e i witają z zadowoleniem fakt, że Izwolski powołuje się na t a j n y u k ł a d, z powodu którego Rosya nie może podnieść protestu przeciwko aneksyi Bośni i Hercegowiny. Wielkie zwłaszcza zadowolenie wywołuje w mowie Izwolskiego ów ustęp, który Serbię i Czarnogórę przestrzega przed wszelkiemi awanturniczemi przedsięwzięciami. Co do poruszonego w exposé Izwolskiego związku pomiędzy trzema słowiańskiemi państwami bałkańskiemi a Turcyą, to sprawa ta nie wywołuje tutaj zaniepokojenia, jeżeli chodzi o popieranie wzajemnych interesów ekonomicznych. Oczywiście, jak tutaj sądzą, należy zaczekać, o ile sprzeczne interesy Turcyi tudzież słowiańskich państw bałkańskich będzie można pogodzić z myślą związku bałkańskiego. W najgorszym razie Austro-Węgry stałyby się na Bałkanie kitem dla interesów wszystkich innych tubylczych ludów i państw bałkańskich.

Przeciwko projektowi kolei D u n a j - A d r y a t y k miarodajne koła austro-węgierskie n i e m i a ł y n i g d y n i c d o z a r z u c e n i a i wykonaniu jego nie będą bezwarunkowo stawiać żadnych przeszkód. Zresztą panuje tutaj przekonanie, że nie braki w ekonomicznem połączeniu Serbii z morzem Adryatyckiem są przyczyną gospodarczego zastoju w państwach słowiańskich Bałkanu, ale chybione metody ekonomiczne. To zapatrywanie pałacu na tutejszym „Ballplatzu“ (ministerstwo spraw zagranicznych w Wiedniu) podzielają także tutejsze międzynarodowe koła dyplomatyczne w zupełności, podnoszą jednakże s p r z e c z n o ś ć p o m i ę d z y m o w ą Izwolskiego w Dumie, a j e g o n o t ą o k r ę ż n ą, wnioskując z tego, że głównie s p r a w y o s o b i s t e stoją na przeszkodzie szybszemu załatwieniu naprężenia, panującego pomiędzy Austryą a Rosyą.

Głosy prasy rosyjskiej

P e t e r s b u r g, 28 grudnia.

Omawiając exposé Izwolskiego, podnosi „Słowo“, że Izwolski z a n a d t o p o d n o s i ł w n i e m ż y c z e n i e p o k o j u i przez to zaszkodził swemu stanowisku.

„Nowoje Wremia“ wyraża zadowolenie z przyrzeczonego poparcia związku bałkańskiego, ubolewa jednakże, że w mowie Izwolskiego brakło sprecyzowanego stanowiska w innych kwestyach.

„Riecz“ omawia popieranie związku bałkańskiego i spodziewa się międzynarodowej gwarancyi dla autonomii Bośni i Hercegowiny.

Z dyskusyi nad exposé Izwolskiego.

(T e l e g r. „N. R e f o r m y“).

P e t e r s b u r g 28 grudnia.

Na posiedzeniu Dumy w dniu 25 b. m. po ministrze spraw zagranicznych Izwolskim zabrał głos socyalista P o k r o w s k i II. i oświadczył, że obecnie, podobnie jak to miało miejsce przed wojną rosyjsko-japońską, wmięszały się do zagranicznej polityki osobistości n i e o d p o w i e d z i a l n e. Wywody Izwolskiego nie przyniosły nic nowego. Nikt nie wie, jakie jeszcze traktaty istnieją poza temi, które wymienił Izwolski, ani też nie wie, z jakich powodów Izwolski odbywał swoją podróż w lecie. Omawiając kwestye bałkańskie, poruszył mowca u c i s k B o ś n i i H e r c e g o w i n y przez administracyę austryacką, k t ó r ą p o t ę p i a, przyczem jednakże podniósł, że ucisk rosyjskiego narodu przez rząd rosyjski j e s t j e s z c z e o w i e l e w i ę k s z y m. Mowca nie wierzy w szczerość tych partyj rosyjskich, które propagują ruch panslawistyczny. Mówiąc o wydarzeniu w U r f i e z r. 1895, opowiadał mowca, że Turcy wpadli tam do kościoła katolickiego, gdzie było zebranych 3.000 chrześcijan. Turcy znęcali się nad chrześcijanami i wzywali w bezczelny sposób Chrystusa, aby wyratował swoich wyznawców. Jednakże Chrystus milczał, prawdopodobnie dlatego, ponieważ rosyjscy dyplomaci tak go pouczyli. (P r z y t y c h s ł o w a c h m o w c y p o w s t a ł a w I z b i e w r z a w a i o d e z w a ł y s i ę o k r z y k i: P r e c z!)

Prezydent o d e b r a ł m o w c y g ł o s i z a p r o p o n o w a ł w y k l u c z e n i e g o z t r z e c h p o s i e d z e ń, co Duma uchwaliła. Następnie socyalni demokraci o p u ś c i l i s a l ę.

Kazimierz B o b r i ń s k i j z umiarkowanej prawicy zajmował się przedewszystkiem r u c h e m p a n s l a w i s t y c z n y m, a wskazując na wspólność uczuć i interesów słowiańskich, oświadczył, że jego partya n i e c h c e w o j n y i że naród serbski m u s i s i ę w s t r z y m a ć od wszelkiej ofenzywnej czynności, która też obecnie równałaby się z d r a d z i e sprawy serbskiej. Mówiąc o a n e k s y i B o ś n i i H e r c e g o w i n y nie żąda mowca protestu Rosyi przeciw aneksyi, lecz tylko prostego n i e u z n a n i a a n e k s y i. Nawet gdyby wszystkie inne mocarstwa uznały aneksyę, nie ma Rosya obowiązku uczynienia tego samego. Niezawisłość Bułgaryi jest pocieszającą, jednakże z o s t a ł a s p r z e d a n ą za niewolę półtora miliona Słowian w Bośni. Tej niewoli źródło znajduje się w Budapeszcie.

Deput. P u r y s z k i e w i c z ze skrajnej prawicy wywodził, że Rosya musi na nieprawną aneksyę B o ś n i i H e r c e g o w i n y zawołać stanowczem „n i g d y !“. Konferencya może zaszkodzić tylko powadze Rosyi tak, jak jej zaszkodził traktat berliński. Obecnie uważa stronnictwo prawicy wojnę za niestosowną.

Dep. B u ł a t z partyi pracy, oświadcza, że grupa pracy jest za wolnością jednostek i narodów. Dalej oświadczył się mowca p r z e c i w a n e k s y i, jednakże za samodzielnością B u ł g a r y i, poczem zgodził się na odwołanie rosyjskich oficerów z Macedonii i potępił całą wewnętrzną politykę rządu rosyjskiego.

Dep. M a k s u d o w ze związku Muzułmanów podnosił wierność Muzułmanów, żyjących w Rosyi, dla cara. Ruch panslawistyczny jest tylko kulturalnym ruchem. Mowca jest za przymierzem z Turcyą.

Dep. S z e c z k o w z partyi prawicy oświadczył się przeciw aneksyi.

Następnie posiedzenie odroczono do godziny 9 wieczorem.

Na posiedzeniu wieczornem przemawiał nacyonalista M o t o w i ł ó w wśród ostrych a t a k ó w n a a u s t r o - w ę g i e r s k ą p o l i t y k ę i na aneksyę Bośni i Hercegowiny.

Październikowiec G u c z k o w zabrawszy głos oświadczył, że jego partya p o c h w a l a główne punkty widzenia, wyrażone w mowie Izwolskiego i w nocie okręgowej. Ważnym czynnikiem pokojowego rozwiązania obecnych kwestyi politycznych jest dobry, przyjazny stosunek d o N i e m i e c, którego utrzymanie leży w interesie obu krajów. Mowca zaproponował, imieniem umiarkowanej prawicy, nacyonalistów, partyi pokojowego odrodzenia, progresistów i październikowców z n a n ą j u ż f o r m u ł ę przejścia do porządku dziennego, o której przyjaźni już doniesiono.

Deput. M i l i u k o w, kadet, podniósł w swej mowie przedewszystkiem znaczenie rosyjskiej opinii publicznej, które uznał w swej mowie sam Izwolski. Podczas gdy Bulow może podziękować br. Aehrenthalowi, że nie zawiadomił go o aneksyi, to Izwolski wiedział o niej przedtem i n i e u d a r e m n i ł j e j, nie przeszkodził jej. Mowca oświadcza, że Rosya n i e m o ż e, mimo tajnych umów u z n a ć a n e k s y i, gdyż właśnie warunki tych umów nie są spełnione. Wreszcie występował mowca za związkiem bałkańskim, za terytoryalnemi koncesyami dla Serbii, oraz przeciw wywlekaniu w obecnej chwili kwestyi Dardanelów.

Minister spraw zagranicznych I z w o l s k i, zabrawszy głos w dyskusyi, przyrzekał poczynić zmiany w organizacyi służby zagranicznej.

Następnie przyjęła Duma dział budżetu: „Ministerstwo spraw zagranicznych“.

Turecki adres do tronu.

(T e l. „N. R e f o r m y“.)

Konstantynopol, 28 grudnia.

Projekt adresu tureckiego p a r l a m e n t u do sułtana, w o d p o w i e d z i n a m o w ę t r o n o w ą, podnosi dążności inteligencyi tureckiej do p r z y w r ó c e n i a k o n s t y t u c y i i wyraża podziękowanie sułtanowi, że przychylił się d życzeń tureckiego narodu i zwołał parlament. Mówiąc o polityce zagranicznej i o sprawi B u ł g a r y i i B o ś n i, wyraża adres nadzieję, że ministerstwo zapewni s t o s o w n e rozwiązanie tych spraw. Izba życzy sobie d o b r y c h stosunków z mocarstwami i ma nadzieję, że Turcya zajmie stanowisko wielkiego mocarstwa.

Dalej zajmuje się adres zadaniami parlamentu na polu wewnętrznej polityki, przyczem jednakże zaznacza, że p a r l a m e n t n i e p o z w o l i n a l e k k o m y ś l n e w y d a w a n i p i e n i ę d z y. Adres kończy się zapewnieniem, że parlament będzie strzedz konstytucyi.

P r o j e k t o d p o w i e d z i na mowę tronową podnosi k o n i e c z n o ś ć k o n s t y t u c y i i jej utrzymania. Co się tyczy polityki zagranicznej, a zwłaszcza sprawy Bośni, Bułgaryi i K r e t y, wyraża adres przekonanie, że załatwienie tych kwestyj n a l e ż y z o s t a w i ć w ł a d z y w y k o n a w c z e j i spodziewa się, że Rada ministeryalna rozwiąże te sprawy w zadowalniający sposób.

Korespondencya „Nowej Reformy.“

Poznań, 23 grudnia.

(Półwiekowe gody „Dziennika Poznańskiego“. Księga pamiątkowa. — Walka kobiet poznańskich czyli burza w szklance wody. Projekt X. patrona Wawrzyniaka. Rząd narodowy. Zmiana regulaminu.)

Piękną rocznicę obchodził w ubiegłą niedzielę „Dziennik Poznański.“ Chociaż z e w z g l ę g n a u s t a w ę j ę z y k o w ą trzeba było ograniczyć się do skromnej uczty w Bazarze to jednakże uroczystość miała podniosły i bardzo dodatni przebieg. Bez różnicy przekonań politycznych stawili się redaktorowie wszystkich pism naszych, przedstawiciele wszystkich stanów i warstw społeczeństwa. Z radością witaliśmy z Krakowa redaktora „Czasu“ p. R. Starzewskiego, ze Lwowa pp. posła Merunowicza i Rawitę-Gawrońskiego. Obszerna sala bazarowa zapełniona była już przed godziną 4 szczelnie; przygrywała podczas biesiady kapela Towarzystwa Muzycznego. Szereg oficyalnych toastów rozpoczął X. patron Wawrzyniak. Mówili dalej sędziwy współzałożyciel „Dziennika“ p. Mieczysław hr. Kwilecki, starszy od niego jeszcze prezes Koła Polskiego p. dr Szuman, do dziś czynny jego współpracywnik, wymienieni goście ze Lwowa, obecny redaktor pisma p. Kazimierz Puffke, wśród nieustających oklasków w pięknem poetycznem przemówieniu wzniósł toast na cześć jubilata poseł Adam Napieralski, a zakończył zdrowia p. Józef Kościelski ślicznem, głęboko pomyślanem: Kochajmy się! Harmonijnem uzupełnieniem wieczoru było odśpiewanie pieśni narodowej. (Obszerniejsze sprawozdanie z tej uczty zamieściliśmy zeszłego tygodnia. Przyp. Red.)

Podczas uczty rozdano kilkadziesiąt egzemplarzy „jubileuszowej księgi pamiątkowej“, ślicznie wydanej przez „Dziennik Poznański“ a zawierającej historyę pisma, pióra prof. Karwowskiego, oraz prace współczesnych literatów i poetów, ozdobione ich podobiznami. Księgę pamiątkową otrzymają wszyscy abonenci „Dzien-

---

Władysław St. Reymont.

Chłopi.

Lato.

36 (Ciąg dalszy.)

Chodził zwolna i w takiej cichej a głębokiej radości, jaże serce biło mu, kiej młotem, i gardziel zatykało. Chodził medytująco, układając sobie w głowie po porządku, co robić i od czego zaczynać, dobrze bowiem rozumiał, jaka go czekała praca, jeno co się jej nie ulęknął, jakżeby? Przecież to miał robić la siebie, la Nastusi, la przyszłego rodu Paczesiów, to się tak był sprężył w mocy i srogiej ochocie, jako ten głodny wilk, gdy przychwyci barana i dorwie się żywego mięsa.

I, obszedłszy całe pole, jął rozważnie wybierać miejsce pod chałupę.

— Rychtyk najlepsze, wieś naprzeciw i bór pod bokiem, łacniej będzie o drzewo i ciszej na zimę — rozważał i, oznaczywszy kamieniami cztery węgły, ściepnął kożuch, przeżegnał się, i splunąwszy w garście, wziął się do równania ziemi a karczuków.

Dzień się już był podniósł złocisty, od wsi leciały porykiwania stad, wypędzanych na paszę, skrzypiały żórawie, ludzie wychodzili do roboty, turkotały po drogach wozy, i niesły się przeróżne głosy wraz z leciuśkim wiaterkiem, któren zaswywolił we zbożach, że zachrzęściały, kolebiąc się ze strony na stronę, wszystko szło, jak co dnia, tylko Szymek, nie bacząc na nic, jakby się zapamiętał w pracy, niekiedy jeno prostował grzbiet, odzipał, przecierał oczy, zalane potem, i znowu przypinał się do ziemi, kieby ta pijawka nienasycona, mamrocząc jeno cięgiem wedle swego zwyczaju do każdej rzeczy, jakby do czegoś żywego.

Jął się był właśnie wyważania wielgachnego kamienia i prawił:

— Wyleżałeś się, odpocząłeś, to mi teraz możesz chałupę podeprzeć.

A wycinając krze tarniny, mówił ze szydliwym prześmiechem:

— Nie broń się, głupie! Myśli, co mi się oprze! Hale, ostawię cię to, byś portki ozdzierało, co?

Zaś do kamionek odwiecznych rzekł:

— I was ruszę, ciężko gnieść się na kupie! Bruk z waju wyrychtuję kole obory, jak u Borynów!

A niekiedy, nabierając oddechu, ogarniał swoją ziemię miłującemi oczami a szeptał gorąco:

— Mojaś ty! Moja! Nikto mi cię nie wydrze!

I, współczując tej biedocie zachwaszczonej, płonej, nieurodzajnej i opuszczonej, dodawał pieszczotliwie, kieby do dzieciątka:

— Poczekaj ździebko, sieroto, uprawię cię, napasę, wyceckam, że rodzić będziesz, jak i drugie. Nie bój się, dogodzę ci, dogodzę.

Słońce się podniesło na pola i zaświeciło mu prosto w oczy.

— Panie Boże, zapłać! — wyrzekł, przymrużając oczy. — Na gorąc znowu idzie i suszę — dodał, bo wynosiło się srodze rozczerwienione.

Pokrótce ozwała się i sygnaturka na kościele, a nad lipeckimi kominami podnosiły się zwolna modrawe słupy dymów.

— Podjadłbyś se tera, gospodarzu, co? — przyciągnął pasa — jeno ci już matka dwojaków nie przyniesą, nie — westchnął smutnie.

I na podlaskich rolach zaroiło się od ludzi, stawali, jak i on, do roboty, na co dopiero nabytych ziemiach, dojrzał Stacha Płoszkę, orzącego w parę tęgich koni.

— Mój Jezu, kiedy to dasz choćby jednego — pomyślał.

Wachnik Józek zwoził kamienie na fundamenta chałupy, Kłąb ze synami okopywał rowem swoją ziemię, a Grzela, wójtów brat, przy samym krzyżu nade drogą coś długo rozmierzał tyką.

— Miejsce jakby wybrane pod karczmę — zauważył Szymek.

Grzela, oznaczywszy kołkami wymierzony plac, przyszedł z pozdrowieniem.

— Ho, ho! robisz widzę za dziesięciu! — podziw miał w oczach.

— A bo mi to nie potrza! Cóż to mam? Jedne portki, a te gołe pazury!

Mruknął, nie odrywając rąk od roboty, Grzela poradził mu to i owo i wrócił do swojego, a po nim zachodziły i drugie, kto z dobrem słowem, kto na pogwarę, a kto jeno wykurzyć papierosa i zębów naszczerzyć, ale Szymek odpowiadał coraz niecierpliwiej że już wkońcu ostro krzyknął na Pryczka:

— Robiłbyś swoje i drugim nie przeszkadzał! Świątki se juchy robią!

I ostał sam, bo go już omijali.

Słońce podnosiło się coraz wyżej, wisiało już nad kościołem ogromne, złociste i rozgorzałe, niesło się niepowstrzymanie, zalewając świat ślepiącą jasnością i żarem, wiater się był kajś zadział, że już gorąc bez przeszkody ogarniał ziemię rozmigotaną przysłoną, w której zboża pławiły się, kieby w tym rozbełtanym, cichuśkim wrzątku.

— Mnie ta rychło nie spędzisz — rzekł jakby przeciw słońcu i, dojrzawszy Nastusię ze śniadaniem, wyszedł naprzeciw, łapczywie zabierając się do dwojaków.

Nastusia jakoś markotnie spozierała po polach.

— A bo się to co urodzi na takich zdziarach i mokradłach!

— Wszystko się urodzi, obaczysz, co i pszenicę miała będziesz na placki.

— Czekaj tatka latka, jak kobyłę wilcy zjedzą.

— Nie zjedzą Nastuś! Gront jest, to i łacniej poczekać, dyć całe sześć morgów nasze — prawił, pojedając z pośpiechem.

— Juści, to ziemi pewnie ugryzie! A jak to przezimujemy?

— Moja w tem głowa, nie turbuj się! O wszyćkiem deliberowałem i wszyćkiemu najdę zaradę! — odsunął puste dwojaki, przeciągnął koście i powiódł ją, pokazując i tłómacząc.

— W tem mieiscu stanie chałupa — zawołał radośnie

— Stanie! Z błota ją pewnie ulepisz, kiej jaskółka!

— A drzewa i gałęzi, i z gliny, i z piasku, i z czego się jeno da, bele tylko w niej przetrzymać z jakiś roczek, póki się nie wspomożemy.

— Sielny dwór, widzę, zamyślasz! — warknęła niechętnie.

— Wolę w budzie, niźli u kogo na komornem.

— Mówiła Płoszkowa, żeby się do nich sprowadzić na przezimowanie, i sama się ochfiarowała dać nam izbę, z dobrego serca.

— Z dobrego serca. A juści, pewnikiem chce zrobić na złość matce, dyć się żrą ze sobą, kiej te psy. Torba zapowietrzona, nie potrzebuję jej dobrości! Nie bój się, Nastuś, wyrychtuję ci taką chałupę, że i okno będzie, i komin, i wszyćko, co ino potrza. Obaczysz, że, jak amen w pacierzu, tak za trzy niedziele stanie gotowa, żebym se miał kulasy urobić, a stanie.

— Hale, sam to pewnie postawisz!

— Mateusz mi pomoże, przyobiecał.

— Nie dałaby to matka jakiego wspomożenia? — powiedziała lękliwie.

— Żebym skapiał, a prosił ich nie będę — wykrzyknął, ale, widząc, co jeszcze barzej posmutniała, wielce się sfrasował i kiej przysiedli pod żytem, jął się jękliwie tłómaczyć.

(C. d. n.)

nika" oraz redakcye pism polskich. Wysoko cenimy przyjazd trzech gości z Galicyi, a ubolewamy, że z Warszawy nikt przybyć nie mógł. Nadesłano za to z Królestwa i stolicy mnóstwo telegramów i życzeń listownych.

W tej tak powszechnej i zgodnej uroczystości, słabo brzmiały echa niespodziewanej walki, rozgrywającej się na terenie poznańskim. W jednym z poprzednich listów podnosiłem z uznaniem, że kobiety nasze zabierają się do organicznej pracy i tworzą związek towarzystw oświatowych i ekonomicznych. Podejrzywano, mojem zdaniem, niesłusznie w tym wypadku, że duchowieństwo w związku tym pragnie zagarnąć rządy i oto naraz nastąpił rozłam, tem ciekawszy, że postępowy organ kobiet „Głos Wielkopolanek", oświadczył się za programem księży, a konserwatywny „Wielkopolanin" przeciw nim wystąpił. Mówi się dużo o legalności i nielegalności inicyatorek organizacyi, odbywają się burzliwe posiedzenia a wynikiem jest fakt, że gdy do niedawna nie było żadnego związku, istnieją obecnie dwa, na papierze co prawda tylko, ale zwalczające się za to namiętnie. Jest nadzieja, że skończy się niebawem ta burza w szklance wody i sprawa szkody nie poniesie, a nawet atmosfera się przeczyści i wyjaśni. Przytem pokazało się, że w paniach naszych dużo jest ukrytej energii, która całkiem inaczej wybucha, niż u mężczyzn.

Przed chwilą zakończyła się innego rodzaju walka na spokojniejszem znacznie tle zjazdu delegatów powiatowych komitetów wyborczych. Ulubionym projektem ks. patrona Wawrzyniaka jest ujęcie wszelkiej u nas władzy politycznej w jednej ręce. Prowincyonalny komitet wyborczy miałby prawo decydowania nie tylko o kwestyach wyborczych, ale także o rozwoju i postępie całego naszego życia narodowego, zogniskowanego w instytucyach ekonomicznych „Straży", związkach politycznych i zawodowych. Zjazd dzisiejszy upatrywał w tym planie rodzaj zamachu na samodzielność organizacyi i przekonań politycznych i odrzucił go. Mnie się wydaje, że korzyści, któreby miało społeczeństwo z utworzenia stałego rządu narodowego jako konstytuanty, byłyby znaczniejsze, niż niebezpieczeństwo przewagi jednego stronnictwa politycznego, zwłaszcza, że komitet wypływa z wyborów powszechnych wszystkich obywateli kraju. Natomiast przeszedł drugi projekt ks. Wawrzyniaka i towarzyszy, coprawda tylko jednym głosem większości, aby powiaty rozdzielić na 3 wzglednie 4 samodzielne okręgi wyborcze i nadać im prawo wyboru kandydata poselskiego i członków komitetu powiatowego, oraz delegata na sejmik prowincyonalny. *Utis.*

Z Warszawy.

(Święta. — Terror. — Aresztowania. — Krwawa zemsta. — Z sądów wojennych).

Dwa dni świąteczne minęły w Warszawie we względnym spokoju. Oprócz kilku rozrachunków partyjnych, rozpraw nożowych i aresztowań masowych, bez których życia warszawskiego wyobrazić sobie już nie można, nastrój świąteczny nie został zamącony.

W przeddzień wilii wieczorem do warsztatu szewskiego Cyryla Kazimierczaka przy ul. Nowowiejskiej przyszło 4 ludzi, uzbrojonych w rewolwery i zawoławszy „jak śmiecie pracować po godz. 8" zaczęli bić pracujących, a w Kazimierczaka jeden z pracujących rzucił płonącą lampę, raniąc go w głowę; oprócz tego płonąca lampa poparzyła K. ręce piersi i ramiona. Pracownicy: Jan Rozpędowski i Antoni Chojecki zostali dotkliwie poturbowani. Kazimierczaka w stanie ciężkim odwiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

Tegoż wieczora o tej samej godzinie do warsztatu szewskiego Cichockiego przy ulicy Mostowej wdarło się 8 ludzi, widocznie szewców, którzy wystrzeliwszy parokrotnie w sufit, rozbiegli się, strzelając jeszcze na podwórzu dla postrachu pracujących.

Poważniejsze zajście z wynikiem śmiertelnym notują kroniki policyjne z nocy dnia 24 b. m. Na podwórzu domu przy ulicy Młynarskiej przyszedł jakiś nieznany człowiek i poprosił żonę stróża, aby wywołała z mieszkania robotnika z fabryki ceraty, 20-letniego Franciszka Jaroszewkiego. Gdy ten wyszedł, nieznajomy wystrzelił w J. siedmiokrotnie z rewolweru. Raniony Jaroszewski przewieziony został karetką pogotowia do szpitala św. Ducha, gdzie zmarł. Morderca zbiegł.

Przy sposobności dokonywanych aresztowań zanotowano również kilka krwawych zajść.

W nocy z wigilii na pierwsze święto strażnicy ziemscy przybyli na ulicę Karolkową, celem zaaresztowania zbiegłego z zesłania Narcyza Chejaka. Gdy zaczęli się dobijać do drzwi, Ch. powitał ich wystrzałami i ranił ciężko w brzuch starszego strażnika i lekko strażnika Zdanowskiego i stróża Czułkowskiego. Rannych strażników pogotowie odwiozło do szpitala Ujazdowskiego.

W wieczór wigilijny około godz. 8 pomocnik komisarza trzeciego cyrkułu w otoczeniu policyantów, wkroczył do cukierni p. B. Betchera przy ulicy Nowolipki i po dokonanej rewizyi aresztował 10 osób z pośród gości obecnych w cukierni.

Sąd wojenny rozpatrywał w piątek sprawę, o głośne w swoim czasie zabójstwo strażnika ziemskiego Morozowskiego w Strzemieszycach, dokonane w dniu 9 listopada 1907 r. Morozowskiego zabito wówczas na ulicy, gdy szedł z żoną. Zabójców było dwóch, z których jeden tylko strzelał. W rok potem pod zarzutem udziału w powyższem przestępstwie aresztowano niejakiego Jana Bagińskiego, który wydał wspólników w osobach: Jana Stanisława Duszyńskiego i Bronisława Szczypka. Pierwszy, jako członek „piątki", delegowany był do wykonania wyroku nad Morozowskim.

Na mocy tych danych sąd wojenny skazał Duszyńskiego na śmierć, Bagińskiego za niedoniesienie o zamierzonem przestępstwie na 10 lat katorgi, Szczypka zaś za niedoniesienie o dokonanym mordzie na 15 lat.

Generał-gubernator zatwierdził wyroki śmierci, wydane przez sąd wojenny na zabójców ks. Papieskiego: Marciniaków, Piątkowskiego i Kopczyńskiego. Tuszce i Kubickiemu wyroki stracenia złagodzono na ciężkie roboty.

We środę w nocy w cytadeli warszawskiej wykonano wyrok warsz. sądu wojennego, skazujący na śmierć przez powieszenie Andrzeja Gałeckiego i Jana Sachanowicza za rabunek w osadzie Kabaki w powiecie prużańskim w d. 5 maja 1907 r.

Wobec zbliżającego się
Nowego Roku
zwiększonego w tym terminie ruchu wysyłkowego, upraszamy o możliwe
najwcześniejsze
głaszanie prenumeraty, czy to bezpośrednio pod adresem: „Administracya Nowej Reformy w Krakowie" — czy też za pośrednictwem agencyj.

Warunki prenumeraty ogłoszono w nagłówku dziennika.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy" nabywać mogą dwutygodnik lwowski

„NOWE MODY"

po zniżonej dla nich cenie: rocznie 9 K. 60 h. półrocznie 4 K. 80 h., kwartalnie 2 K. 40 hal., wraz z przesyłką.

Administracya
„Nowej Reformy".

Kronika.

Kraków, 28 grudnia.

Po świętach. W kronice numeru czwartkowego uczyniliśmy następującą uwagę, pisząc o przypuszczalnej pogodzie świątecznej: „Święta zapowiadają się nie biało, ale szaro. Śniegu na mieście ani śladu, mrozu prawie niema". Już nazajutrz niebiosa postarały się o sprostowanie owej uwagi, czy przepowiedni, obdarzywszy nas i śniegiem i mrozem. W mieście i wogóle w okolicy Krakowa padał śnieg, mniej obfity niż w górach, które pokryły się wcale grubą warstwą śniegu. W tej nowej szacie z bieli, przetykanej złotem promieni słonecznych, góry nasze wyglądają wspaniale i z pewnością nie mieli powodu żałować trudów ci, którzy na święta wybrali się do Zakopanego. Ale i ci, którzy nie zapuszczali się tak daleko w góry, jadąc tylko ku Kalwaryi, Suchej, Chabówce, mieli z okna wagonu piękny widok.

Kto w Krakowie spędzał święta, mógł na plantach widzieć, jak bezlistne drzewa i krzaki za pomocą śniegu i mrozu potrafiły się przystroić. Dzisiaj rano mróz około godziny 7 był wcale silny, gdyż termometr wskazywał prawie 14 stopni poniżej zera, ale ponieważ powietrze było spokojne, więc przechadzka o tej porze po plantach, gdy jeszcze dymy z kominów nie przesyciły powietrza, była bardzo miła. Nie wiele jednakże osób zdołało przezwyciężyć się i wyjść o tej porze na przechadzkę. A trud opłacił się sowicie. Każda część plant od Gródka aż po Wawel miała swoją odrębną szatę zimową.

Święta spędziliśmy pod znakiem wojny, a raczej pod znakiem przewidywań wojennych. Miłą jest rzeczą mówić o wojnie w ogrzanym pokoju po spożyciu wieczerzy wigilijnej, niestety jesteśmy w tem położeniu, że ktokolwiek stanie do rozprawy wojennej, na nas odbija się to w sposób bardzo dotkliwy. Jednakże przyzwyczailiśmy się już do tego, a kolendy i miłe nam pieśni świeckie brzmiały tak głośno, że rozpraszały echo wojny. Dzisiaj znowu stajemy wszyscy do codziennej pracy, chociaż wielu z nas podczas świąt musiało równie pracować.

Podziękowanie „Dzieci krakowskich". Z Mostaru otrzymujemy od żołnierzy 13 pułku piechoty 2 kompanii, list z podziękowaniem za podarki gwiazdkowe, nadesłane żołnierzom tego pułku. — Ze względu na serdeczny ton tego pisma, który odczują zarówno rodziny naszych „wojaków", jak obywatele ziemi krakowskiej, zamieszczamy zarówno „podziękowanie", jak ulotny wierszyk poety-żołnierza, bez zmian w stylistyce i pisowni, aby nie zacierać charakteru i intencyj piszących.

„Od żołnierzy 13 Reg 2 Komp w Mostarze

„W Imieniu 2 Komp 13 Regimentu z Mostaru przesyłamy najserdeczniejsze podzienkowanie za wspaniałomyślną pamięć i za przesłane nam podarki gwiazdkowe, które sprawiły nam wielką uciechę w dniu Bożego Narodzenia, na coś my się niespodziewali, że będziemy pocieszeni i uznani dziećmi Krakowskiemi czyli rodakami, więc my biedni żołnierze 13 p. p. niemożemy się na coś wiencej wpomódz czyli zrewanżować, jak tylko podzienkowaniem. Zasyłamy najserdeczniejsze życzenia szczęśliwego Nowego Roku!

Z głębokim poważaniem
(Następuje kilkanaście podpisów).

Mostar 25 grudnia.

Z Bośni...

My z dala od brzegów Wisły
Żołnierze — Polacy...
Którym światła tamtejsze zgasły,
Nie dowidzą oczy
Nasze nawet najwyższych wież
Kościołów, królewskiego zamku,
To jednak tam duch nasz
Żyje! — Jest tam od początku...

Nie myśleliśmy, ze pamięć o nas
U Obywateli — Polaków
Jest jeszcze i innych mas,
Którzy nieskąpili trosk i darków
Świątecznych. Cząstki te małe
Zastąpiły nam ojców i rodzinne kraje,
Dzięki za pamięć Waszą życie całe
Trwać będą. Eviva Obywatele!
Bądźcie weseli i z pełną dumą
Że my „krakusy"
Wśród obcych i w innej ziemi
Żyjemy. My „farysy"
Na chatach, dolinach z dziarską odwagą
Błądzimy. I choćby chwile pochmurne
Nadeszły, pójdziemy naprzód z trwogą:
O kogo? O Was — o Ojczyznę!...

My razem tworzym jedno wielkie serce,
„In corpore" głos płynie
Jak dytyramb — do Was Rodaków —
Głośno, nieustannie:
„Wiwat, Wiwat Wielki Kraków,
W nim nasi Ojcowie,
Niech żyje Rada miejska —
Pamiętajcie o nas „inclusive"!

Z Rady opiekuńczej w Krakowie. Posiedzenie zarządu odbędzie się we środę 30 grudnia o godz. 5 po południu w sali rozpraw II. sądu powiatowego cywilnego przy ulicy św. Jana l. 22 na I p. Na porządku szereg spraw bardzo ważnych, między innemi wniosek o poczynienie odpowiednich kroków, celem przyspieszenia sprawy założenia kolonii poprawczej dla małoletnich przestępców w Galicyi.

W sprawie ubezpieczenia emerytalnego funkcyonaryuszów prywatnych. Z powodu krążących wieści, jakoby ustawowych ubezpieczeń w krajowym zakładzie zastępczym nie można było zawierać po 1 stycznia 1909, otrzymujemy z tego zakładu wyjaśnienie, że ubezpieczenia ustawowe można zawierać w zakładzie zastępczym bez żadnej przeszkody kiedykolwiek, także i po 1 stycznia 1909 r.

Siódmy urząd pocztowy w Krakowie. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 1 stycznia otwarty zostanie w Krakowie nowy urząd pocztowy nadawczy eraryalny przy ulicy Brackiej (gmach Banku hipotecznego) z nazwą urzędową „Kraków 3". Dotychczasowy zaś urząd pocztowy tej nazwy na Stradomiu otrzyma nazwę urzędową „Kraków 7". Godziny urzędowe i połączenia z siecią pocztową nowego urzędu pocztowego będą takie same jak i w krakowskich urzędach nadawczych nr 4, 5 i 6.

Ze spraw muzycznych. Od prof. M. Horbowskiego, bawiącego obecnie w Medyolanie na kongresie muzyków, otrzymujemy pismo, w którem ceniony nasz autor pedagog muzyczny zaprzecza pogłoskom rozsiewanym po Krakowie, jakoby miał zamiar nie powrócić więcej do Krakowa na swoje stanowisko w konserwatoryum.

Prof. Horbowski powraca do Krakowa w dniu 30 bm.

Z teatru miejskiego. Pierwsza sobota roku 1909 poświęcona będzie trzem jednoaktowym utworom, reprezentującym trzy literatury dramatyczne: włoską, angielską i niemiecką. Ukażą się: „Przyjaciel" dramat w 1 akcie Marka Prag'i, „Miłosierna dusza" dramat Wawrzyńca Alma Tademy i „Elektra" Hugona Hofmannstahla.

Z teatru ludowego. Niezwykłem powodzeniem cieszyły się przedstawienia w teatrze ludowym, podczas ubiegłych dwóch, a właściwie trzech świąt Bożego Narodzenia. Zarówno na popołudniowych, jak na wieczornych przedstawieniach widownia była przepełniona publicznością, która gorąco oklaskiwała tak sztuki, jak wykonawców głównych ról. Z przedstawionych przez święta sztuk największem powodzeniem cieszyła się ludowa sztuka pt. „Tajemnica ruin", typowy melodramat z sensem moralnym pełen ckliwych scen, nie pozbawionych jednak momentów artystycznej wartości. Straszna historya o dwóch fałszerzach pieniędzy, fabrykujących banknoty wśród ruin zamczyska, romans Zofii, bratanicy jednego z fałszerzy z sędzią śledczym, oraz miłość dwojga dzieci ludu, złożyły się na całość efektowną, którą urozmaicały ładne śpiewy solowe i choralne.

W sztuce tej największy sukces zdobyli pp. Poleński (woźny sądowy), Konarski (fałszerz pieniędzy), Wieniawa (jego bratanka Zofia), Zielińska (wiejska dziewczyna), Modzelewski (głupi Sobek) i Turski, który stworzył postać o doskonałej masce i mimice, starego wieśniaka, Marcina.

We wtorek ukaże się po raz pierwszy 4-aktowo operetka C. Danielewskiego p. t. „20.000 nagrody". W operetce tej wystąpi gościnnie p. C. Danielewski, którego dyrekcya zaangażowała na szereg dalszych występów z powodu nadzwyczajnego sukcesu, jakimi się cieszyły jego poprzednie występy.

Z sali sądowej. W numerze z dnia 11 listopada b. r. donieśliśmy na podstawie informacyj policyjnych, o aresztowaniu w Krakowie właściciela biura instalacyjnego J. Kawęckiego, pod zarzutem oszustwa. Przestępstwa tego miał się dopuścić Kawęcki w ten sposób, że od Towarzystwa „Galicya" wziął kilka beczek oliwy, którą miał sprzedać natychmiast, niepokrywszy wprzód pretensyj za ten towar.

Z tego powodu w zeszłym tygodniu odbyła się w sądzie karnym w Krakowie rozprawa przeciw Kawęckiemu, po której trybunał uwolnił oskarżonego od winy i kary, gdyż rozprawa wykazała bezpodstawność doniesień policyjnych, tak w kierunku zbrodni oszustwa, jak co do lekkomyślnej krydy, gdyż na pokrycie swych zobowiązań obwiniony posiada dostateczne zabezpieczenie.

Krwawa bójka w Modlnicy. W nocy z soboty na niedzielę o kwadrans na drugą przywieziono na stacyę ratunkową Jana Pyzioła, 28-letniego gospodarza z Modlnicy wielkiej, z ciężką raną pod drugiem żebrem, sięgającą aż do opłucnej. Po opatrzeniu prowizorycznem odwieziono go do kliniki chirurgicznej.

Według dochodzeń, ranę tę niebezpieczną odniósł Pyzioł w bójce, w następujących okolicznościach. Pyzioł wraz z kilku gospodarzami wracał koło 11 wieczorem z miejscowej czytelni, gdzie spędził czas na czytaniu dzienników i pogawędce. W drodze spotkali oni drugą grupkę, która, będąc w podochoconym stanie, wszczęła z nimi sprzeczkę. Od nieporozumienia, które najpierw powstało między braćmi, Janem i Michałem Wyzgami, przyszło do wzajemnej bójki między obu grupami, w której miał Pyzioł uderzyć w twarz Jana Klepkę, dwudziestokilkoletniego robotnika plantacyjnego w Krakowie, który przyszedł do Modlnicy, aby spędzić święta w rodzinnej wsi. Klepka, będący w nietrzeźwym stanie, tak był urażony znieważeniem, że dobył noża i ugodził nim Pyzioła w piersi. Pyzioł runął na ziemię i legł w kałuży krwi. Dopiero widok krwi oprzytomnił wszystkich, którzy zaprzestali wzajemnej bójki, a pospieszyli z pomocą rannemu. Przywołano zaraz ojca ranionego, który przewiózł syna do Krakowa na stacyę ratunkową.

Stan Pyzioła, leżącego w klinice, jest groźny. Klepkę, który mieszka przy ul. Stradom, przesłuchano wczoraj w tutejszej policyi, poczem osadzono go pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała aż do ukończenia wstępnego śledztwa w aresztach policyjnych. Pyzioł, podobnie jak jego ojciec, są znani we wsi i okolicy z pracowitości, trzeźwości i gospodarności.

Ofiary ślizgawicy. Z powodu niedostatecznego posypania chodników przez stróżów kamienicznych piaskiem lub popiołem, wydarzyło się wczoraj kilka wypadków pośliznięcia. Kilka z nich miało poważniejsze następstwa. I tak: Maryanna Wójtowicz, 50-letnia posługaczka upadłszy, wykręciła sobie prawą rękę. Andrzej Kierc, 19 lat liczący, wczoraj wieczorem w ul. Szewskiej i złamał prawą nogę w kostce. Oboje opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kroniki pogotowia. Chaim Müller, 18-letni handlowiec, kopnięty został przez konia tak niebezpiecznie, że odniósł dwie poważne rany na nodze.

Józef Solarz, 30-letni wyrobnik, uderzony został w bójce prętem żelaznym w twarz, odnosząc zranienia wargi i nosa oraz wybicie zęba. Wszystkich opatrzono na stacyi ratunkowej.

Zatrucie alkoholem. Ignacy Majemur, murarz z Chrzanowa przyjechał na święta do Krakowa, aby odwiedzić znajomych. Tu tak się uraczył alkoholem, że nieprzytomny upadł na chodnik w ulicy Basztowej. Zawezwane pogotowie ratunkowe skonstatowało tak ostre zatrucie alkoholem, że mimo użycia wskazanych doraźnych środków, musiano odwieść go do szpitala.

Z kraju.

Z doli suplenckiej. Ze sfer nauczycielskich piszą nam: Ze wszech miar niestosowny i szkodliwy system remunerowania zastępców nauczycieli według liczby godzin nauki łączy się między innemi i z tą niedogodnością, że co roku, a nieraz i co kilka miesięcy zmienia się wysokość ich służbowych poborów; pół biedy jeszcze, jeśli suplent dostaje większą ilość godzin. Lecz zdarza się często, że z nowym rokiem szkolnym przydzieli mu dyrektor mniej godzin, niż miał w roku poprzednim, a zanim w namiestnictwie przeprowadzą obliczenie i wyasygnowanie remuneracyi wedle nowej ilości godzin, suplent pobiera przez 2 lub 3 miesiące płacę wyższą według obliczenia zeszłorocznego i dopiero po trzech miesiącach (zazwyczaj w grudniu przed „gwiazdką") ściąga mu urząd podatkowy całą różnicę z 4 miesięcy. Następstwem tego bywa, że niejeden z nich otrzymuje 1 grudnia kilkanaście koron lub nawet nic. Temu przykremu stanowi rzeczy zaradził w krótkiej drodze jeden z prowincyonalnych urzędów podatkowych w ten sposób, że rozłożył suplentom spłacanie owej różnicy na kilka miesięcy. Obecnie zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zwrócił się z prośbą do Rady szkolnej krajowej, by postarała się o wprowadzenie tego procederu we wszystkich urzędach podatkowych w kraju. Należy mieć nadzieję, że temu słusznemu żądaniu stanie się zadość.

Gwiazdka na kresach. Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Radosna dla dziatwy polskiej szkoły w Morawskiej Ostrawie i Przywozio uroczystość gwiazdkowa odbyła się we wtorek 22 bm. i prócz tłumu dziatwy zgromadziła znaczną ilość rodziców i gości, którzy z przyjemnością wysłuchali pięknie odśpiewanych kolend oraz kilku wybornie wygłoszonych deklamacyj. Pod rzęsiście oświetlonem drzewkiem piętrzyły się stosy podarków, które dzięki ofiarności społeczeństwa zakupiono do rozdania między przeszło pół tysiąca dzieci polskich górników, żyjących w Morawskiej Ostrawie i okolicy. Po przemówieniu dyrektora szkoły p. Wojnarowskiego, który wszystkim ofiarodawcom złożył publiczne podziękowanie, a dziatwę zachęcił do pilnej nauki i wzorowego zachowania się, — przystąpiono do rozdzielenia podarków. Obdarowano wszystkie dzieci w łącznej ilości ponad 550, dając biedniejszym odzież i obuwie, a innym książeczki lub torebki z garścią łakoci. Rozdano 130 par bucików, 100 sukienek, 96 surdutów, 40 par spodni, 30 fartuszków, 22 ciepłych chustek, pończochy, trykotową bieliznę, szelki, rękawiczki, torby szkolne, farby, pierniki i przeszło 60 książek do czytania. Koszt całej gwiazdki wyniósł około 1800 koron, na co dotychczas zebrano drogą składek 1614 kor.

Regulacya płac straży skarbowej. Ministerstwo skarbu przeprowadziło reformę poborów straży skarbowej ważną od 1 października 1908. Ustanowiono dwa szematy płac: w I szemacie płacę podstawową 900 K rocznie i automatycznem posuwaniem się do wyższego stopnia płacy co trzy lata po 70 K aż do 1600 K (szemat ten dotoczy strażników skarbowych). Do szematu II wcielono nadstrażników, respicyentów i starszych respicyentów z płacą podstawową 1000 K rocznie i automatycznem posuwaniem się co trzy lata do wyższego stopnia płacy po 80 K aż do maximum 1800 K. Dalsze postanowienia obejmują sposób wcielenia do pojedyńczych stopni płac z dniem 1 października 1908. Respicyenci i starsi resp., mianowani po 1 października 1908 otrzymają dodatki osobiste po 100 K rocznie nie wliczalne do emerytury. Postanowienia te nie naruszają przyznanych straży skarbowej dodatków starszeństwa po 80, względnie 100 K rocznie aż do kwoty 500 K po 20 latach służby dla wszystkich rang, ani też dodatków na umundurowanie rocznie 120 K. W wymiarze dodatków aktywalnych poczyniono również ważne zmiany; dodatki aktywalne wynoszą 40 w I, 35 w II i 30 proc. w niższych klasach danej miejscowości. Funkcyonaryusze, umieszczeni w budynkach przez skarb państwa wynajętych, o ile mają osobne mieszkania otrzymują połowę dodatku aktywalnego, umieszczeni zaś po dwóch lub więcej w jednej ubikacyi trzy czwarte części powyższego wymiaru.

Zakopańskie sanatoryum. W przeszłym tygodniu odbyło się w Krakowie w Grandhotelu posiedzenie Rady nadzorczej stowarzyszenia udziałowego: „Sanatoryum dla chorych piersiowych w Zakopanem". Zebraniu przewodniczył radca dworu prof. Bolesław Wicherkiewicz, w zastępstwie ciężko chorego prezesa, ordynata Adama Krasińskiego. Między obecnymi znajdował się Henryk Sienkiewicz, jeden z członków Rady nadzorczej, Dr Kazimierz Dłuski, naczelny lekarz i dyrektor sanatoryum przedstawił sprawozdanie lekarskie za rok ubiegły. Wyniki lecznicze były bardzo dodatnie, gdyż procent polepszeń wyniósł 82·8%, więcej u chorych we wcześniejszych stadyach, mniej w bardziej posuniętych. Przeciętny przybytek na wadze wynosił 7·9 klg. przez 100 dni. Dr Dłuski w sprawozdaniu swem podniósł sprawę przesądów, rozpowszechnionych nawet wśród lekarzy co do klimatu zakopańskiego, a tyczących się dwóch punktów, mianowicie okresu topnienia śniegów i halnych wiatrów. Co do okresu topnienia śniegów jest on w Zakopanem znacznie krótszy, niż na nizinach; z powodu rzadszego powietrza i silniejszej insolacyi — śnieg znika nadzwyczaj szybko; co do halnych wiatrów zaś, są one rzeczywiście przykre, ale za to bywają bardzo rzadko, w roku przez kilkanaście, czasem zaś zaledwie przez kilka dni. Przez ten czas rzeczywiście kuracya klimatyczna chwilowo przerwaną nieraz być musi, ale po za tem zwykłe wiatry są tam prawie nieznane — i w powietrzu panuje absolutna cisza. Na tym więc punkcie Zakopane nie ustępuje bynajmniej Davos, podlegającemu również od czasu do czasu silnym, ciepłym wiatrom w rodzaju halnego. Pod względem frekwencyi zakładu była ona w tym roku bardzo znaczną. Dr Dłuski uważa, że „Sanatoryum zakopańskie" przebyło już ogniową próbę niewiary społeczeństwa do instytucyi rodzimej. Dziś jest faktem, że zakład stopniowo się rozwija i nadal rozwijać się będzie, przemawia za tem zaufanie, jakiem obdarza zakład inteligentna część społeczeństwa naszego i życzliwość szerokich grup lekarzy polskich.

W końcu omawiano sprawy finansowe instytucyi, która, jak wiadomo, przy powstawaniu była nadmiernie obciążona długami. Obecnie jest już lepiej i jest nadzieja, że z czasem sytuacya materyalna zakładu uzyska trwałe podstawy. Na tem posiedzenie zamknięto.

Nowy Sącz, 23 grudnia. (Rada powiatowa a stan dróg w powiecie. — T. S. L. — Składy nawozów sztucznych. — Sprzedaż Szczawnicy. — Pożegnanie).

Z okazyi budżetowego posiedzenia Rady powiatowej, warto wskazać na marny nad wyraz stan dróg w powiecie. Drogi nie posiadają żadnej niwelacyi; istnieje wiele gmin, które nie mają połączenia należytego z gościńcem bitym, nie mają mostów na rzekach. Tak ważny gościniec do Krynicy powinien być należycie uregulowany, niestety posiada on masę nizin i pagórków, co wprost utrudnia turystykę na tej drodze coraz więcej się rozwijającą. Wzmożony ruch turystyczny wyjdzie na korzyść ludności powiatu.

Rada powiatowa powinna dbać również o oświatę ludu. Nie świadczy o tem zwyczajna dotąd subwencya na 50 K T. S. L., które wyłącznie działa wśród ludności miejskiej, zakłada czytelnie i szkoły. Spodziewać się należy, że Rada powiatowa wyjdzie z pieluch zaściankowych i na cele T. S. L. uchwali pokaźną subwencyę.

Komisya szkolna T. S. L., pragnąc mieć wytyczne w działalności na rok przyszły, odbyła wspólną konferencyę z tutejszym inspektorem szkół, p. Leonem Barbackim, który fachowo podał wskazówki, co Koło T. S. L. pod względem usunięcia analfabetyzmu w powiecie uczynić może. T. S. L., pragnąc umożliwić urządzanie odczytów po wsiach w zimowej porze, sprawiło dla prelegentów „gromadzkie" futro za 90 koron. W niedzielę 20 bm. odbyło się w Nowojowej uroczyste otwarcie czytelni T. S. L., ostatniej w roku bieżącym. Jako delegaci Koła jeździli: prof. Br. Kryczyński, Opatrzny i Wzorek. Wykład o komasacyi gruntów wygłosił prof Kryczyński.

Towarzystwo rolnicze okręgowe w Nowym Sączu pragnąc przeciwdziałać nieuczciwemu handlowi sztucznymi nawozami, założyło w kilku gminach powiatu nowosądeckiego i grybowskiego składy nawozów sztucznych przy Kółkach rolniczych. Jest to dobrodziejstwo dla ludności wiejskiej, która nawet na kredyt w pewnych miejscach pobierać może produkt dobry i uczciwy.

Słychać, że Adam hr. Stadnicki z Nowojowej od dłuższego czasu paktuje w sprawie kupna Szczawnicy. Z tą sprawą wiąże się budowa kolei do Szczawnicy, której trasa ma iść wzdłuż Dunajca.

W kasynie w ostatnią niedzielę odbyło się pożegnanie prokuratora, p. Jasiewicza, który został przeniesiony do Krakowa. Pożegnanie było nad wyraz serdeczne.

Drohobycz 23 grudnia. Z powodu ogromnej liczby robotników w Borysławiu, dzieci ich nie miały miejsca w szkole. Około 700 dzieci musiało pozostawać w domu. W tym celu sąsiednia gmina Wolanka bardzo dzielnie wzięła się do dzieła i kosztem 70.000 koron wystawiła nową szkołę, której otwarcie z udziałem reprezentantów władz, było chwilą bardzo radosną. Kierownikiem szkoły jest p. Kazimierz Bablich.

Przemyśl, 27 grudnia. (Zmiany wewnętrzne w sądownictwie. — Samobójstwo). Z dniem 1 stycznia 1909 zajdą następujące zmiany personalne w tutejszem sądownictwie: Radca dr Eugeniusz Szalay obejmie agendy wiceprezydenta sądu obwodowego i przewodnictwo apelacyjnego senatu cywilnego. Radca p. Ryszard Hesse zostaje naczelnikiem sądu powiatowego. Dotychczasowy naczelnik tego sądu radca p. Teofil Grochowicz zostanie przydzielony do sądu obwodowego (sprawy cywilne). Radca Karol Nahlik, który dotąd pełnił urząd sędziego karnego w sądzie powiatowym, obejmie przewodnictwo w senacie karnym. Zastępca przewodniczącego w cywilnym senacie apelacyjnym dr Jan Dreziński opuści to stanowisko, a obejmie przewodnictwo w senacie karnym. Przewodniczący senatu karnego dr Roman Czajkowski przejdzie do drugiego senatu cywilnego. Radca Benno Schwara obejmie oddział sporny sądu powiatowego. Radca Antym Nehrebecki odtąd prowadzić będzie agenda oddziału niespornego w sądzie obwodowym. Radca Waleryan Hoszek zostaje przeniesiony do senatu handlowego, którego przewodnictwo obejmuje radca Zdzisław Oleśniński. Radca Grzegorz Petryczkiewicz zostaje referentem w cywilnym senacie apelacyjnym; radca Władysław Kropiński obejmie oddział karny w sądzie powiatowym. W końcu radca Eliasz Fraenkel sprawować będzie agendy oddziału egzekucyjnego w sądzie powiatowym.

Zmiany powyższe, przedstawione przez prezydyum sądu obwodowego, zostały już zatwierdzone przez sąd krajowy we Lwowie. Zdumienie w tutejszych kołach prawniczych wywołało przeniesienie dr Jana Drezińskiego, jednego z najlepszych znawców prawa cywilnego, do senatu karnego.

Skoro mowa o sprawach sądowych, to godzi się z uznaniem zaznaczyć, że prezydent sądu obwodowego, radca dworu p. Kajetan Chyliński zarządził gruntowne odnowienie wnętrza budynku sądowego, który jednakowoż, mimo to wcale się nie nadaj do użytku w dzisiejszych czasach. Dość wejść do któregokolwiek biura w sądzie obwodowym, o sądzie powiatowym karnym lepiej nie wspominać — aby odnieść wrażenie, że to nie budynek sądu przemyskiego, lecz raczej biura jakiegoś cyrkułu w Besarabii. Tymczasem budowa nowego budynku sądowego jest dopiero „w planie".

Urzędnik moskalofilskiego banku „Nywa", Bazyli Jarosz zastrzelił się w nocy z czwartku na piątek, wystrzałem z rewolweru, skierowanego w okolicę brzucha. Desperat liczył 50 lat i był właścicielem małej realności na Zasaniu przy ul. Kominiarskiej. Przyczyną samobójstwa była podobno nieuleczalna choroba.

Brody, 27 grudnia. Dnia 22 bm. na posiedzeniu Izby handlowej złożył sprawozdanie poselskie sekretarz Izby dr Rittel z ostatniej kadencyi Sejmu krajowego.

Prezydent Bloch złożył sprawozdanie z czynności państwowej Rady kolejowej, p. West z krajowej rady kolejowej. Uchwalony budżet na rok 1909 wynosi 50,479 k. 32 h. Dodać należy, że budżet w niebywałym stosunku rośnie. Przed laty wynosił 20.000 K. Na fakt ten już ministerstwo handlu zwróciło uwagę. Na stypendya preliminowano 1290 K, na cele przemysłowe 1930 K. Na pokrycie tych wydatków uchwalono 12 pr. dodatek od podatku zarobkowego. Nadano stypendya uczniom tutejszego gimnazyum i innych zakładów, uchwalono przyspieszyć sprawę wejścia w życie państwowej szkoły handlowej w naszem mieście, nadto załatwiono szereg spraw mniejszych.

Ze świata.

Walka z policyą podczas aresztowania. Z Moskwy donoszą: Na stacyę Sosinq pod Moskwą przybył oddział policyi w celu dokonania rewizyi w jednej z miejscowych willi. Z dachu willi, którą otoczyła policya, posypał się na nią grad kul mauzerowych, które zraniły naczelnika wydziału ochrany, jego pomocnika, oficera żandarmeryi, rewirowego, strażnika i sołtysa. Zginął także stróż domu. Po długiej strzelaninie, kiedy strzały w domu umilkły, policya wkroczyła do willi i znalazła na dachu zabitego człowieka, obok leżał

manżer, z którego, jak twierdzą, dano przeszło 80 wystrzałów. Dotychczas nie wiadomo, czy zabity, niejaki Czernow popełnił samobójstwo, czy zginął od kul policyi. Gospodarz mieszkania, Sidoryn, zraniony na początku walki, zdążył zbiedz, został jednak schwytany później.

Studenci francuscy w Pradze. Dzienniki czeskie donoszą, że z powodu pięćsetnej rocznicy wydania dekretu kutnohorskiego przez króla Wacława, przez co zapewnioną została Czechom większość w uniwersytecie praskim, co spowodowało „exodus" profesorów i studentów niemieckich, przybędzie w styczniu roku przyszłego do Pragi 25 delegatów, jako przedstawicieli studentów francuskich. Delegaci przybędą przeważnie z Paryża

Choroba dra Pacaka. Dzienniki w Pradze otrzymały wiadomość, że w Wiedniu zachorował były czeski minister rodak dr Pacak i znajduje się w opiece lekarskiej.

Wielkie sprzeniewierzenie. Kasyer jednego z większych banków w Brukseli, sprzeniewierzywszy 200.000 franków, umknął w nieznanym kierunku, zatarłszy za sobą wszelkie ślady. Nazajutrz po ucieczce otrzymała dyrekcya banku list, w którym defraudant donosi jej, że popełnił defraudacyę w porozumieniu z prokurzystą banku. Prokurzysta wręczył pieniądze kasyerowi, pod warunkiem, że obaj podzielą się niemi, ale kasyer umknął z całą sumą, a w dodatku, wziąwszy wspólnika fatalnie na kawał, zadenuncyował go jeszcze. Prokurzysta został uwięziony i przyznał się do winy.

Jubileusz papieski. Z Rzymu donoszą: Uroczystości jubileuszu papieża zakończyły się wczoraj „Te Deum" w kościele Lateraneńskim.

Kłopoty cesarza Sahary. Jak wiadomo, milioner francuski Lebaudy, syn zmarłego króla cukru we Francyi, ogłosił się przed kilku laty cesarzem Sahary, zająwszy kawał pustyni na papierze. Lebaudy miał z tego powodu rozmaite kłopoty, do których obecnie przybył bunt załogi na jego jachcie. Mianowicie niedaleko portu Santa Cruz na wyspie Palma, zbuntowała się załoga i zagroziwszy kapitanowi jachtu śmiercią, wymusiła na nim powrót do Francyi. Kapitan popłynął do Francyi, ale ponieważ brakło po drodze węgla, więc załoga wbrew swojej woli powróciła do Santa Cruz. Tam oddano ją w ręce sądu.

Mianowania. Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała starszymi komisarzami II klasy komisarzy I klasy Ludwika Bartmańskiego, Mikołaja Bednarskiego, Franciszka Leskiego, Tomasza Szostaka dla Rozwadowa, Piotra Bojana, Ludwika Gedziów, Zygmunta Werlę i Władysława Wiedenthala. Komisarzami I klasy komisarzy II klasy: Józefa Kapauna dla Tłustego, Macieja Gibowskiego dla Zborowa, Antoniego Gutwińskiego dla Krzywcza, Antoniego Ceranowicza dla Grzymałowa, Leonarda Wasyanowicza dla Cieszanowa, Karola Kunzego dla Chrzanowa, Franciszka Klenarza dla Oświęcima, Emila Nawrockiego dla Lubaczowa, Ksawerego Chruściela dla Dynowa, Józefa Wohlfelda dla Majdanu Sieniawskiego, Kazimierza Knapika dla Kozowy, Tomasza Klisieckiego dla Zbaraża. Komisarzami II klasy respicyentów: Józefa Zwolińskiego dla Przemyśla, Piotra Bereziuka dla Brzeżan, Juliana Zdrassila dla Nadbrzezia, Karola Mayera dla Brodów, Józefa Zacharę dla Przeworska, Tomasza Kozaczka dla Oświęcima miasta, Franciszka Rączkę dla Chrzanowa, Józefa Majewskiego dla Radziechowa, Wojciecha Farona dla Nowego Sącza, Karola Medweckiego dla Krakowa miasto, Maryana Wolańina dla Kołomyi, Karola Wendla dla Sygniówki, Antoniego Poczatko dla Kozowy, Henryka Groelego dla Żywca; starszymi respicyentami — respicyentów: Stanisława Starzewskiego, Teofila Rudnickiego, Jana Romualda Kirchnera, Józefa Barankiewicza i Józefa Leśniaka.

Składki. Zamiast przesyłania życzeń świątecznych i noworocznych złożył p. Edward Uderski 5 K dla biednych, p. Klaudyusz Dębicki 4 K na „Straż polską" (krakowską).

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. J. Juszkiewicza złożył p. Teodor Popiołek 10 K dla zakładu sierót w Pawlikowicach.

Omyłka druku. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryi Olkuszewskiej ofiarowali na zakład Brata Alberta 10 K Andruszkiewiczowie, nie Andrusikiewiczowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.
(W auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej o 6 wiecz.)
W poniedziałek: Dr Maryan Szyjkowski: „O poezyi staroindyjskiej".

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W poniedziałek: „Wesele".
We wtorek: „Ojciec i syn".
We środę: „Tamten".
We czwartek: „Noc listopadowa".
W piątek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Don Kiszot".
W sobotę: „Elektra", tragedya w 1 akcie Hugona Hofmansthala; „Przyjaciel", dramat w 1 akcie Marka Pragi" i „Miłosierna dusza", sztuka w 1 akcie Almy Tadermy, przekład F. Modrzejowskiej.
W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wiecz.: „Król Stanisław August".

Repertoar teatru ludowego.
We wtorek: „20.000 nagrody".
We czwartek: „Wieczór kabaretowy".

Z kalendarza. We wtorek 29 grudnia: Tomasza Kantuar i Dawida kr.; we środę 30 grudnia: Sabina i Eugeniusza; we czwartek 31 grudnia: Sylwestra p. w. i Melanii.

Wschód słońca 29 grudnia o godzinie 7 min. 41, zachód o g. 3 m. 44; długość dnia 8 godzin min. 3.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 27 grudnia termometr doszedł od — 12·8 do — 7·9 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 28-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 743·8 mm., termometru — 12·8 C.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Zmarli.

Marya Hoffmannowa, żona budowniczego, w 28 r. życia umarła w Krakowie.

Józef Olszewski, emeryt. dyrektor urzędów pomocniczych namiestnictwa, w 73 r. życia umarł w Przemyślu.

Wanda z Wyrobiszów Treterowa, żona em. zarządcy poczty, przeżywszy 58 lat, zmarła w Krakowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 28 grudnia.

Dr E. Płażek honorowym członkiem Tow. nauczycieli szkół w. Ze Lwowa donoszą pod d. 23 b. m. U dra E. Płażka, b. wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, jawiła się wczoraj deputacya Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, złożona z przewodniczącego dr Twardowskiego, zastępcy przewodniczącego dyr. Schneidra, redaktora „Muzeum" dr Mańkowskiego, dyrektora biura dra Janellego i sekretarza dra Zagajewskiego, celem wręczenia mu dyplomu na członka honorowego Towarzystwa. Prof. Twardowski przemówił do dra Płażka, podnosząc obywatelską działalność, jaką rozwinął b. wiceprezydent na stanowisku kierownika szkolnictwa krajowego i ojcowską miłość i życzliwość jego nietylko dla młodzieży, lecz i dla tych, co ją uczą i kształcą.

Dr Płażek, wzruszony do głębi, podziękował w serdecznych słowach za zaszczyt, jakiego doznał od Towarzystwa, zaznaczając, że ze wszystkich odznaczeń, jakie go w życiu spotkały, godność członka honorowego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zalicza do największych i najcenniejszych. Następnie państwo Płażkowie wraz z rodziną podejmowali gościnnie deputacyę w swoim domu.

Przedłużenie feryj świątecznych. Z kraj. Rady szkolnej donoszą: Na wniosek miejskiej komisyi sanitarnej, poparty przez krajowego referenta sanitarnego, wszystkie szkoły średnie, seminarya nauczycielskie i szkoły ludowe we Lwowie będą zamknięte także przez kilka dni, dzielących ferye świąteczne według obrządku rzym. kat. od feryj świątecznych według obrządku gr. kat., tak, że nauka rozpocznie się dopiero w poniedziałek dnia 11 stycznia 1909. Zarządzenie to odnosi się do wszystkich zakładów naukowych męskich i żeńskich, tak publicznych jak i prywatnych, tylko w mieście Lwowie.

Zjazd Ukraińców. W czasie świąt Bożego Narodzenia obradowali we Lwowie przez 2 dni w lokalu ruskiego „Sokoła" mężowie zaufania partyi ukraińskiej. Obecnych było 300 uczestników. Przewodniczyli dr Kost' Lewicki, dr E. Oleśnicki, dr L. Safian z Kopyczyniec, ks. T. Sawojka z Siedlisk i gospodarz T. Słomka z Pukowa.

Pierwszy referat o ogólnej sytuacyi politycznej wygłosił dr K. Lewicki. Dopełnieniem jego były referaty pos. Romańczuka o polityce parlamentarnej i dr E. Oleśnickiego o polityce sejmowej. Dr W. Ochrymowicz zdał potem sprawozdanie z działalności zeszłorocznej „narodnego komitetu" partyi ukraińskiej. Kierownictwu partyi uchwalono absolutoryum za rok ubiegły, poczem wybrano nowy zarząd. Obrady były ściśle poufne.

Exposé Izwolskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 grudnia.)

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. W tutejszych kołach dyplomatycznych mowa Izwolskiego zrobiła korzystne wrażenie. Z zadowoleniem przyjęto fakt, że Izwolski nie wspomniał nic o kwestyi autonomii Bośni. Do wywodów Izwolskiego o konieczności sojuszu państw bałkańskich nie przywiązują wagi, twierdząc, że antagonizm między Turcyą a państwami bałkańskiemi już z natury rzeczy stoi temu na przeszkodzie.

Natomiast komentują żywo zapewnienie Izwolskiego, że Rosya nie ma zamiaru mącić pokoju Europy i że między notą okrężną a oświadczeniem Izwolskiego, że Rosya nie ma żadnych podstaw prawnych do protestowania przeciw aneksyi, zachodzą jaskrawe różnice.

W kołach tutejszych dyplomatów twierdzą, że Izwolski uległ wpływom francuskim.

Niekorzystne wrażenie w Anglii.

Londyn. Mowa Izwolskiego w Dumie wywołała tu niekorzystne wrażenie. Wskazują tutaj na sprzeczność, zachodzącą między notą okrężną a mową Izwolskiego. Sądzą, że Izwolski zmienił swoje stanowisko zapewne dlatego, że Rosya potrzebuje pożyczki.

Twierdzą tutaj także, że zmianę w stanowisku Izwolskiego wywołała odpowiedź bar. Aerenthala, który groził, że ogłosi wymianę not między Austryą a Rosyą.

Prasa rosyjska o polityce Izwolskiego.

Petersburg. Prasa tutejsza z zadowoleniem przyjmuje wywody Izwolskiego. Oświadczenie Izwolskiego o konieczności sojuszu państw bałkańskich wywołało zresztą pewne rozczarowanie. Dzienniki stwierdzają, że Izwolski nie powiedział nic nowego i że jego polityka nie ma ściśle określonych celów.

W Berlinie.

Berlin. „Voss. Ztg." pisze: Izwolski chciał stworzyć sojusz (związek) państw bałkańskich na podstawie ich wspólnych interesów, które są jednak sprzeczne z interesami Austryi. Austrya może spokojnie przeczekać, co z tej akcyi wyniknie.

„Lokal-Anzeiger" donosi: Izwolski mówił w Dumie z wielkiem powodzeniem. Mowa jego będzie w Niemczech sympatycznie przyjęta. Po usunięciu przeszkód parlamentarnych, Izwolski będzie mógł dalej prowadzić rokowania.

W Bułgaryi.

Sofia. Mowa rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwolskiego wywarła jak najlepsze wrażenie we wszystkich kołach. Dzienniki bez różnicy stronnictw komentują ze zadowoleniem tą mowę.

Wypadki bałkańskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 28 grudnia.)

Austrya w obronie Bułgaryi.

Wiedeń. Z powodu noty bułgarskiego rządu, użalającej się na turecką mowę tronową, oraz ze względu na wzburzenie, jakie z tego powodu panuje w całej Bułgaryi, widział się wiedeński gabinet spowodowanym zwrócić uwagę mocarstw na anormalne stosunki między Bułgaryą a Turcyą i wyrazić w Konstantynopolu życzenie, aby wobec Bułgaryi, podczas bieżących pertraktacyj okazano możliwe ułatwienia.

Bandytyzm w Serbii.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z Belgradu: Brak bezpieczeństwa publicznego w kraju wzrasta szybko z powodu przeprowadzonego przez rząd uzbrojenia ludności. W ubiegłym tygodniu doniesiono sądom o 31 morderstwach rabunkowych, lub usiłowanych tego rodzaju zbrodniach. Minister sprawiedliwości wydał do wyższych sądów rozporządzenie, wzywające je, ażeby we wszystkich wypadkach morderstwa rabunkowego czyniły użytek ze skazywania na karę śmierci i wykonywania wyroków. — Prefektura okręgowa w Prokoplje uwięziła bandę złoczyńców, która wykonała 4 morderstwa rabunkowe i 19 usiłowanych rabunków.

Długi króla Piotra.

Berlin. Jak „Vossische Zeitung" donosi z Belgradu brak pieniędzy na dworze serbskim stał się obecnie aż nadto widoczny. Król Piotr nie tylko nie jest w możności uregulowania lichwiarskich długów następcy tronu, ale nawet wstrzymał wypłatę apanaży dla ks. Arsena, brata swojego, który z konieczności na życzenie króla opuścił przed kilku miesiącami Serbię. Król nie rozporządza żadną gotówką, chociaż w ostatnich 4 latach z listy cywilnej musiał pokryć następujące długi:

Milion franków w pewnym wielkim banku berlińskim za pośrednictwem jednego z banków wiedeńskich i wiedeńskiej dyplomacyi.

W roku 1905 zaciągnięto na listę czywilną w innym banku wiedeńskim 600.000 franków, a pożyczka ta została udzielona o 1 prc. poniżej ówczesnej stopy procentowej. Pośrednikiem w tej pożyczce był ówczesny agent serbski fabryki dział Skody w Wiedniu, ten sam, który dawniej pośredniczył w zamówieniu dział dla Serbii

Trzecią pożyczkę dla króla zaciągnął następnie gabinet Pasicza w r. 1906 w pewnym wielkim banku francuskim na sumę $1^1/_2$ miliona fraków. Amortyzacya i oprocentowanie tej pożyczki nie ciążyło dotąd na liście cywilnej króla.

Mimo tych stosunkowo znacznych pożyczek dwór serbski znajduje się we wielkich kłopotach pieniężnych.

Traktat handlowy z Serbią.

Belgrad. Jak słychać postanowił rząd zgodzić się na wniosek rządu austro-węgierskiego, aby przedłużyć prowizorycznie na trzy miesiące ważność austryacko-serbskiego traktatu handlowego.

Rumuński adres do tronu.

Bukareszt. Podczas obrad nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową przemawiał w zastępstwie prezydenta ministrów Sturdzy, minister Bratiano. Powitał on z sympatyą odmłodzenie się Turcyi. W podobny sposób zachowuje się Rumunia sympatycznie wobec każdego rozwoju i pokojowego postępu Bułgaryi, jak nie mniej wobec niezawisłości Bułgaryi, przy której tworzeniu Rumunia w swoim czasie współdziałała krwią swych obywateli. Jeżeli zdarzy się sposobność poczyni też Rumunia kroki na korzyść uznania tej niezawisłości. Aneksya Bośni i Hercegowiny nie dotyka bezpośrednio interesów Rumunii. Rumunia ani geograficznie, ani politycznie nie jest państwem bałkańskiem. Rumunia udzieli wszystkim tym poparcia, którzy chcą zapewnić pokój światowy. Wreszcie podniósł Bratiano potrzebę zawarcia traktatu handlowego z Austro-Węgrami, z któremi Rumunia musi utrzymywać dobre stosunki.

Rumunia wobec aneksyi.

Bukareszt. Prezydent ministrów Sturdza wyjechał do południowej Francyi dla poratowania zdrowia. Podczas jego nieobecności będzie prowadził sprawy ministerstwa spraw zagranicznych, prowizorycznie minister spraw wewnętrznych, Bratianu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 28 grudnia.

Projekt samorządu.

Warszawa. Korespondent petersburski „Głosu Warszawskiego" z najbardziej wiarogodnego źródła dowiaduje się, że podane w pismach szczegóły o projekcie samorządu miejskiego dla Królestwa nie są ścisłe. Projekt przewiduje ograniczenia praw ludności żydowskiej nie tylko w Warszawie, lecz we wszystkich miastach Królestwa. Według projektu miasta będą miały prawa zakładania szkół wszelkich, dozwolonych przez rząd, typów, a więc również według typów polskich szkół prywatnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ministeryum oświaty będzie kwestyonowało ten pogląd, uważając za konieczne zrównanie szkół miejskich z rządowemi.

Nowa organizacya polityczna Czechów.

Praga. Staroczeski komitet wykonawczy z posłami drem Matuszem i Srbem na czele, ogłosił w dziennikach wczorajszych wezwanie do narodu czeskiego w sprawie utworzenia nowej organizacyi politycznej na gruncie ogólno-czeskim, na którym powinny się zjednoczyć wszystkie czynniki mieszczańskie. Zakładanie takich organizacyi politycznych rozpocznie się od razu we wszystkich miastach.

Ustawa językowa dla Czech.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Wiednia, że rząd zamierza przedłożyć parlamentowi projekt ustawy językowej dla Czech i projekt nowego podziału powiatów w Czechach.

Obie te ustawy zostałyby bez pierwszego czytania odesłane do komisyi, która wybrałaby subkomisyę, złożoną wyłącznie z Czechów i Niemców czeskich. Subkomisya wybrałaby dwóch referentów, Niemca i Czecha. Ustawa o podziale powiatów nie byłaby dopóty załatwioną, dopókiby Sejm czeski nie przedyskutował odnośnych jej części.

Filia Banku austro-węg. w Sarajewie.

Wiedeń. „Montags Revue" donosi, że austro-węgierski Bank otworzy w Sarajewie filię, która nie będzie podlegać ani dyrekcyi wiedeńskiej ani budapeszteńskiej, lecz bezpośrednio radzie generalnej.

Napad na Fallieresa.

Paryż. Podczas rewizyi znaleziono u Mathisa także broszury treści antirządowej, oraz kartę przynależności do stow. „Action française".

Na zapytanie oświadczył Mathis, że czyn swój poprzednio dobrze rozważył. Z razu szedł za prezydentem, potem go wyprzedził, następnie wrócił się i jedną ręką uderzył go w twarz, drugą zaś targnął za brodę. Gdy prezydent się pochylił, Mathis upadł i pociągnął za sobą prezydenta, który legł na nim. Mathis oświadczył, że nie chciał uderzyć prezydenta, chciał tylko pogrozić mu ręką. Zdaje się on być niespełna rozumu. Powiedział też, że czynu swego nie żałuje, że działał świadomie i spełnił obowiązek.

Wszyscy ministrowie, jakoteż prezydenci obu Izb udali się do pałacu Elizejskiego, aby wyrazić prezydentowi swoje oburzenie z powodu brutalnego napadu. Także przeważna część ambasadorów, posłów i innych przedstawicieli dyplomatycznych zjawiła się w pałacu Elizejskim.

Paryż. Na wniosek sędziego śledczego w sprawie Matica, Gillota, położył wczoraj rano szef policyi Hamard pieczęcie na lokalnościach dziennika „Le Jone". Z personalu dziennika nie było podówczas nikogo. Później zjawił się deputowany Pietri i usunął pieczęcie.

Z Dumy.

Petersburg. Komisya obrony państwowej przyjęła projekt prawa o powiększeniu pensyi oficerom. Na ten cel będzie wyasygnowane 15,750.000 rb.

Na ogólnem zebraniu komisyi obrony państwowej, przyjęto bez dyskusyi przedłożenie o wyasygnowanie na nadzwyczajne potrzeby ministeryum wojny 68,400.007 rb.

Komisya wyznaniowa odrzuciła projekt, pozwalający rodziców zaliczać dzieci do takiej religii, do jakiej sami nie należą.

Komisya reform sądowych przyjęła pierwszą część projektu o prawie autorskiem.

Wydalanie żydów.

Berlin. Nadeszła tu wiadomość, że w Finlandyi otrzymały liczne rodziny rozkaz opuszczenia kraju w ciągu 7 dni. Pomiędzy wydalonymi panuje nędza.

Zgon redaktora.

Petersburg. Zmarł tutaj redaktor gazety „Moskowskija Wiedomosti", profesor Budiłowicz.

Nowy gabinet w Portugalii.

Lizbona. Stronnictwo regenerados wystąpiło z ostrą opozycyą przeciw nowemu gabinetowi. Słychać, że Izba ma być odroczoną. (Zob. numer poranny z niedzieli. Przyp. red.)

Rewolucya w Wenezueli.

Londyn. (B. Reutera). Według doniesień z Caracas prezydentura Gomesa została w całym kraju uznaną. Rewolucya zakończyła się bez rozlewu krwi. Brat Castra, nazwiskiem Fahira, który był szefem departamentu, złożył komendę wojsk i wydał amunicyę.

Nowy Jork. Według doniesienia „Nev Jork Heralda" z Caracas, wiceprezydent Gomes domagać się będzie wydania Castra, jeżeli bądzie udowodnionem, że jest on nadawcą telegramu, który zawierał polecenie zamordowania Gomesa. — Telegram ten opiewał, że należy zerwać głowę żmiji i steroryzować Caracas.

Rozkaz aresztowania prezydenta Castro.

Magdeburg. „Magdeburger Ztg." donosi z Nowego Jorku, że nowy prezydent Wenezueli Gomez wydał rozkaz aresztowania Castra, zarzucając mu knucie spisków na życie wielu wybitnych osobistości i splądrowanie kasy państwowej.

Starcie w Tangerze.

Madryt. Minister spraw zagranicznych otrzymał depeszę z Tangeru, że przyszło tam do starcia między żołnierzami i policyantami szeryfa, podczas którego po obu stronach dwóch ludzi odniosło zranienia.

Wielkie bankructwo.

Nowy Jork. Członek tutejszej giełdy pieniężnej H. W. Poor zgłosił konkurs. Zobowiązania Poora obliczają na pięć milionów dolarów.

Mianowania w dyrekcyi skarbu.

(Tel. „N. Reformy).

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała komisarzami skarbu w IX randze następujących koncypientów skarbowych.

Eugeniusza Ligaszewskiego, Władysława Niecia, Stanisława Stasiniewicza, Piotra Malinowskiego, dra Jakóba Bodeka, Seweryna Grossberga, Franciszka Kutscherę, dra Tadeusza Cybulskiego, Józefa Dobrzańskiego, Alfreda Długosza, Józefa Golonkę, Jakóba Rosenbauma, Wacława Dziwotę, Marcina Towarnickiego, dra Józefa Matyjasa, Stanisława Chmurę i dra Alfreda Brandowskiego.

Nadto zamianowała krajowa dyrekcya skarbu praktykantów konceptowych koncepistami skarbu w X randze:

Rudolfa Hankego, Jana Topolnickiego, dr. Jana Hrycaya, Adama Czajkę, Stanisława Miłaszewskiego, Franciszka Gürtlera, Franciszka Lublina, Wiktora Lesiewicza, Stanisława Krzaklewskiego, Kazim. Smolkę, Edw. Żurawskiego, Wład. Jabłonowskiego, Wład. Wierzbickiego, Stanisława Dzierzanowskiego, Stanisława Batyckiego, Leona Andermana, dra Ozyasza Krengla, Franciszka Fuchsa, Józefa Kamudę i Zdzisława Sołtyjskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Czyniąc zadość uczuciu wdzięczności i spełniając ostatnie życzenie ś. p. zmarłej naszej córki Zosi, tą drogą przesyłamy JWPanu Dr Maksymilianowi Rutkowskiemu, docentowi uniwersytetu Jagiellońskiego i Prymaryuszowi oddziału chirurgicznego szpitala św. Łazarza, najgłębsze podziękowanie z powodu nad wyraz godnej a względnej wyrozumiałości i uprzejmości dla ukochanej naszej córki podczas jej ciężkiej choroby.

Dziękujemy także za trudy i dobroć w pielęgnowaniu biednej chorej WW. Panom: Dr W. Skórskiemu, Dr F. Pisarskiemu, Dr J. Retzowi i D. St. Zamorskiemu.

Również wszystkim Znajomym, Koleżankom i życzliwym, którzy w odwiedzaniu chorej rozjaśniali jej ostatnie chwile życia i licznym udziałem w pogrzebie okazali nam wiele współczucia — składamy nasze stokrotne „Bóg zapłać".

Stroskana rodzina **Bentków.**

†

Dr Stefan Samuel Unger
Adwokat i syndyk Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego,

przyjął chrzest Święty dnia 15 grudnia 1908 r. a zaopatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 26 grudnia b. r. w 62 roku życia.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 28 grudnia o godzinie 2 po południu, z domu żałoby przy ulicy św. Anny l. 9, wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

O tem zawiadamia Dyrekcya Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we wtorek, dnia 29 grudnia b. r., o godzinie 10-ej rano w kościele św. Anny

Zakład pogrzebowy „Pompes funèbres" A. Szafrańskiego w Krakowie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 28 grudnia. Giełda południowa.) Marki 117·20. Renta majowa 94·35. Renta koronow. węgierska 91·10. Akcye austr. zakł. kred. 620·50. Akcye węg. zakł. kred. 720·—. Akcye Anglobanku 290·—. Akcye Unionbanku 520·—. Akcye Bankvereinu 503·00. Akcye Länderbanku 422·50. Akcye kolei państwowych 669·—. Lombardy 104·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 608·50. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 628·50. Rima-Muranyi 518·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2402·—. Losy tureckie 177·—. Ruble 251·25.
Usposobienie: spok.

Berlin, 28 grudnia. (Giełda poranna.). Akcye kredytowe 195·80. Tow dyskontowe 179·50.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 28 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·70 do 12·71; pszenica na październik 11·10 do 11·11; żyto na kwiecień 10·24 do 10·25; owies na kwiecień 8·71 do 8·72; kukurydza na maj 7·39 do 7·40; rzepak na sierpień 14·— do 14·10. Wszystko za 50 kg.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,
z 28 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
	w koronach	
I. Waluty.		
Ruble papierowe	251 —	252 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 75	110 70
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	99 55
4% „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	100 75
4% „ „ „	93 —	94 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	96 50	97 50
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	92 —	93 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 5
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% „ miasta Lwowa	90 50	91 50
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	105 —	115 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	566 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	380 —	400 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	545 —	550 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	94 40	95 —
4„ „ „ srebrna	94 40	95 —
4% renta koronowa austryacka	94 50	95 —
4% „ węgierska	91 —	91 50
4% „ austryacka w złocie	114 50	115 —
4% „ węgierska „	109 50	110 —

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

L. 8024. 7083 1 3

Konkurs.

Magistrat miasta Jasła ogłasza niniejszem konkurs na posadę (konduktora) **drogomistrza miejskiego** z płacą roczną 920 K. Posadę nadaje się prowizorycznie na 1 rok, po roku nastąpić może stabilizacya.

Warunki:

nieprzekroczony 40 rok życia;
fizyczne uzdolnienie;
znajomość w słowie i piśmie języka polskiego i niemieckiego, oraz wiadomości z tą posadą połączone.

Pierwszeństwo mają absolwenci krajowej szkoły konduktorów.

Podania należy wnosić do Magistratu miasta Jasła **do 15 stycznia 1909.**

Jasło, dnia 16 grudnia 1908.

Burmistrz: **Metzger.**

Deklaracya.

Dnia 24 czerwca b. r. wniosłem do lcz. 252 przeciw WP. Henrykowi Seidlowi c. k. porucznikowi obrony krajowej przy pułku Nr 32 w Nowym Sączu, doniesienie, wedle którego miał mnie tenże publicznie obrazić. P. porucznik Seidel wniósł przeciw mnie swego czasu w Sądzie karnym w Nowym Sączu skargę, i w toku odnośnej rozprawy przekonałem się, że wyrządziłem p. porucznikowi krzywdę.

Wobec tego czuję się moralnie zobowiązanym prosić uprzejmie WP. porucznika o przebaczenie, jakoteż odwołać w całej osnowie wniesione przeciw temuż doniesienie, jak również wszelkie w tej sprawie przezemnie poczynione oskarżenia i oświadczenia i to w trzech dziennikach: „Deutsches Volksblatt“, „Nowa Reforma“, „Naprzód“.

Agenor Wereszczyński

7113 p. masz.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.